

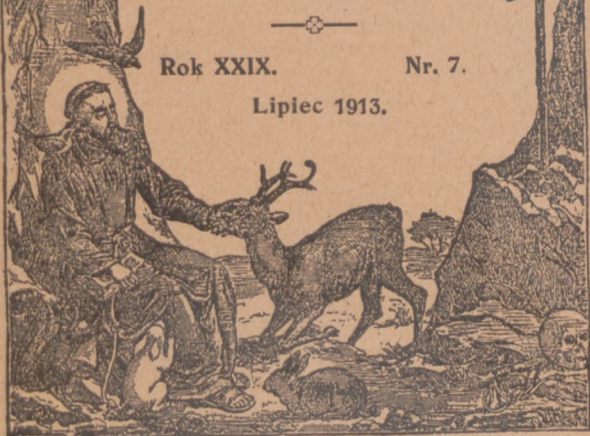


DZWONEK
III. ZAKONU
S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.

Rok XXIX.

Nr. 7.

Lipiec 1913.



Prośby do Boga na miesiąc lipiec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skrucłą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencję na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. W. Ś. Teodoryka, św. Teobalda W. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. Ś. Nawiedzenie N. P. Maryi. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dycieczy.
3. C. S. Julianny Dz., św. Anatola i Alfreda. O skupienie ducha.
4. P. S. Józefa Kalasantego. O nawrócenie niedowiarków.
5. S. S. Antoniego Zaccaria. O opiekę P. Jezusa nad III. Zak.
6. **N. VIII. po Ziel.** św. S. Izajasza pror. O dobrą spowiedź.
7. P. S. Laurentego a Brundisio. O cierpliwość i męstwo.
8. W. S. Elżbiety Król. Portugal. Wd. O zachowanie od gradów, pożarów i klęsk wszelkich.
9. S. SS. Mikołaja i Tow. Mn. Z Gorkum. O miłość ku Panu Jezus. w Najśw. Sakramencie.
10. C. Siedmiu SS. Braci śpiących MM. O zamiłowanie pokory.
11. P. S. Piusa I. Pap. M., S. Weroniki Dr. III. Z. O dobre urodzaje.
12. S. S. Jana Gwalberta. O światłość w wątpliwościach.
13. **N. IX. po Ziel. Św.** Bł. Jana z Dukli. W. I. Z. S. Anakleta Pap. M. O powołanie i wytrwanie zakonne.



M o d l i t w a .

Prosimy Cię Panie, abyś-
my wśród biegu wypad-
ków światowych, Twoją
wolą kierowanych, spo-
kojnymi byli; a Twój Ko-
ściół niezachwianą rado-
wał się pobożnością.

Przez Pana naszego . . .
Amen.

Św. Wincenty à Paulo

Patron miesięczny

(19. lipca).

Odszczepieństwo Kalwina pociągnęło za sobą jak najopłakańsze następstwa we Francyi; lała się krew strumieniami, nędzą była nieopisana, kraj podzielony na stronnictwa wrogie i wiodące ze sobą krwawe boje. W tym to czasie syn niezamożnego wieśniaka urodzony w roku 1586 pisał w południowej Francyi szczupłą trzódkę ojca. W pobliżu pastwiska stała stara kapliczka Matki Boskiej; w niej klękało młode pachole, zatapiało się w modlitwie, śpiewało pieśni nabożne i wiło wieńce na cześć Królowej niebios.

Pomimo nadzwyczajnego ubóstwa rodzice poznawszy jego niezwykle zdolności oddali go do szkół. Ukończywszy je z odznaczeniem wstąpił do stanu duchownego i w roku 1600 został wyświęcony na kapłana. Odtąd poddawała Opatrzność Boża młodego lewitę różnym próbom i doświadczeniom.

Spadkowa sprawa zmusiła Wincentego do podróży, ale rozbójnicy morsecy napadli statek w drodze i zabrali go ze

sobą do Tunnisu w Afryce, gdzie sprzedano młodego księdza pewnemu renegatowi fancuskiemu, który wyparłszy się chrześcijaństwa przyjął wiarę mahometańską. Ten kazał go okuć w kajdany i odstawić do swego folwarku i pełnić służbę prostego parobka i robotnika.

Wincenty znosił narzucone jarzmo z cierpliwością i zdaniem się na wolę Bożą i pocieszał towarzyszków niewoli opowiadaniem budujących ustępów z życia Zbawiciela, śpiewaniem pobożnych pieśni i kapłańskimi słowy.

Po niejakiem czasie przybyła żona właściciela folwarku Zelma, a usłyszawszy śpiew oraczy i widząc wszystko w jak najlepszym porządku zapytała zdumiona: „Kto tu jest zawiadowcą“? Odpowiedziano jej wtedy: „Odkąd tu przybył chrześcijanin Wincenty, co tak pięknie śpiewa, wszystko idzie jak najlepiej“. Przywołała tedy Wincentego, kazała mu zanuć jedną i drugą pieśń i słuchała jej z rozrzwiniem.

Młody kapłan mówił jej o nauce Chrystusa, Jego poświęceniu się dla grzesznego świata i spowodował ją do tego, iż namówiła męża, aby z Wincentym uciekł potajemnie do Francji i razem z nim poświęcił resztę życia Zbawicielowi. Na kruchym statku przybyli we trójkę do Francji, renegat z żoną powrócił na łono

Kościół, a Wincenty dostawszy się do Paryża otrzymał miejsce nauczyciela i gubernera w rodzinie Goudy, słynącej ze znakomitości rodu, bogactw i pobożności. Hrabia Goudy piastował godność zwierzchnika galerowego. Hrabina powierzyła Wincentemu swych 3 synów następującymi słowy: „Pragnę, aby dzieci moje były raczej świętymi w niebie, aniżeli wielkimi panami na ziemi“.

Hrabia Goudy posiadał ogromne dobra, ale zamieszkujący je włościanie zagrożeni byli w jak najgrubszej nieznajomości prawd wiary świętej, w niemoralności i opłakanej nędzy.

Ubolewając nad ich poniżeniem, poświęcił Wincenty cały czas wolny prawie im kazań i nauk.

W tej misyi nikt mu nie pomagał, sam jeden pracował od rana do nocy a Pan Bóg błogosławił jego zabiegom i pracom.

Gdy młodzi hrabieze poszli na uniwersytet, przyjął Wincenty na prośbę kardynała Berullego probostwo w Chamillon i ożywił parafian nowym duchem. Ale nie zagrzał tam miejsca; hrabina Goudy bowiem nie dawała mu spokoju, dopóki nie wrócił do Paryża i nie założył kongregacyi Łazarzystów, którzy mieli odbywać misye dla niższych warstw ludu; kongregacya ta zatwierdzoną została przez pa-

pieża Urbana VIII. i rozwinęła nader błogie działania w trzech częściach świata.

Razu jednego hrabia Goudy zawiódł Wincentego do podziemnych ponurych, przesyconych wilgocią cel więziennych, w których przebywali złoczyńcy przed odstawieniem do galer w stanie zupełnego zdziczenia obyczajów.

Z zakrwawionem sercem starał się więc kapłan przynieść im cokolwiek ulgi w twardym ich losie, i wyjednać im pozwolenie zamieszkania w osobnym budynku, pogodzić ich zapomocą Sakramentu pokuty i Ciała Pańskiego z Bogiem i smutnem ich położeniem.

Niezadługo doszła pogłoska zasług i prac jego do uszu króla Ludwika XIII., który mianował Wincentego swym jałmużnikiem i duchownym zwierzchnikiem wszystkich galerników we Francyi. W nowym swym urzędzie uważał Wincenty za swój pierwszy obowiązek pojechać do Marsylii w celu odwiedzenia galerników; atoli przeraził się mocno, widząc w nich raczej szatanów niż ludzi. Każda wzmianka o Bogu i religii wprawiała ich w stan wściekłości. Jednego z rozpaczających ocalił tym sposobem, że za zezwoleniem dozorecy zdjął z niego kajdany, i przywdziawszy je sam, pracował za niego dopóty, dopóki się czas kary nie skończył. Hrabia Goudy dziwiąc się, że Wincenty nie wraca, przy-

był do Marsylii i zdumiał się zobaczywszy go między galernikami, kazał mu zdjąć kajdany i z tryumfem przywiózł go do Paryża. Tu założył Wincenty Zakon „Siostr Miłosierdzia“ znanych na ziemiach polskich pod nazwą „Szarytek“ i nadał im Regułę bez ślubów obowiązujących na całe życie, oświadczając, że „klasztorem ich mają być ulice miejskie i szpitale ubogich i chorych, klauzurą bojaźń Boża, krata posłuszeństwo dla przełożonej a zasłoną skromność i wstydlivość“.

Drugim dziełem miłosierdzia jego był wielki dom podrzutek utrzymywany przez dobroczynne panie, w którym przeszło 10 tysięcy sierót doznaje po dziś dzień dobrodziejstw utrzymania i wychowania.

Założył kilka domów dla księży, zjeżdżających się na ćwiczenia duchowne, klasztor Magdalenek dla podupadłych niewiast, zakład dla źle wychowanych chłopców, instytut dla obłąkanych, stowarzyszenie „Dziewic Krzyża świętego“, mające na celu wychowanie religijne dziewcząt i wyuczenia ich robót kobiecych, stowarzyszenie „córek Opatrzności“ dla dziewcząt zostających w położeniu niebezpiecznym i potrzebującym pomocy, ogromny szpital w Paryżu, a w Burgundyi „stowarzyszenie rozkrzewienia wiary“.

W celu złagodzenia spustoszeń wyrządzonych przez wojnę i nędzę wydał

przez lat 12 około 14 milionów złotych srebrnych.

Mimo tak olbrzymich zajęć, starań, trosk i zachodów znalazł jeszcze tyle czasu, aby być spowiednikiem najznakomitszych rodzin w Paryżu, doradcą ksiąząt i biskupów, kierownikiem ćwiczeń duchownych, szermierzem Kościoła przeciw błędowi kalwinizmu i „rządcą stanu w sprawach duchownych“; z wszystkimi niemal wielkimi mężami świata chrześcijańskiego utrzymywał korespondencję piśmienną i z polecenia św. Franciszka Salezego miał nadzór nad zakonem „Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny“ we Francyi. Niepodobna pojąć, jak jeden mąż mógł podołać takiemu nawałowi pracy, i jeszcze znaleźć tyle czasu, aby poświęcić kilka godzin modlitwie i rozpamiętywaniu.

Któż zdoła odgadnąć, jakim cudem zdołał przeciągnąć dni żywota swego aż do 85 lat, zwłaszcza, że zdrowie jego znacznie już w Afryce ucierpiało, że wiele nocy strawił bezsennie, że miał otwarte rany na nogach, że cierpiał przez długie lata na powtarzającą się febrę i że wkońcu mógł tylko chodzić o krukwi. Gdy pewnego razu jeden z braci misjonarzy, zwracał jego uwagę na zbliżającą się śmierć, rzekł z uśmiechem: „Miły bracie, od lat ośmnastu sposobiłem się co wie-

czór na śmierć, jakbym miał w nocy umrzeć". Anioł śmierci zgasił tę wielką pochodnię Kościoła św. w dniu 27. września 1660 r.

Cały Paryż towarzyszył świętym zwłokom jego do kościoła św. Łazarza; przepelnione miłością bliźniego serce umieszczono w srebrnej puszcze a Papież Klemens XII. zaliczył go w roku 1737 w poczet świętych.

40) Co mówi O. Dyrektor?

Ponieważ rzecz o mszy św. jest bardzo ważna przeto w terażniejszym numerze podaje O. Dyrektor bardzo piękny wyjątek z dzieła ks. proboszcza Reinersa pod tytułem: „Ofiara mszy św. w tajemnicach i cudach“ W rozdziale czwartym pisze ks. Reiners, że

Msza święta uwidocznia wszystkie doskonałości Boga.

Jak drogocenny brylant za każdym obrotem coraz nowemi promienieje barwami i wokół precudne światło rozsiewa, tak i Msza św. wyjawia nam coraz to nowe piękności i świeżo dostrzeżone cuda, jeśli rozważamy ją w świetle wiary. Uwi-

docznia ona nieskończone doskonałości Boga w ich niezgłęzionym ogromie.

1. Skłania nas przedewszystkiem do podziwiania mądrości Boga. Gdy słodki Zbawiciel świata miał rozstać się z uczniami i chciał pozostawić im jakąś pamiątkę trwałą, a cenną, któraby im zastąpiła Jego żywą obecność w ludzkiej postaci, nie mógł w całym bogactwie istot stworzonych wynaleźć nic lepszego i doskonalszego ponad to, że zostawił im Siebie samego jako Baranka ofiarnego i pokarm ofiarny. Ustanowił tę cudowną tajemnicę, którą wymyśleć mogła tylko niezmierna mądrość Boga, a urzeczywistnić Jego bezgraniczna wszechmoc. Wziął chleb z mąki pszennej, będący najznamienniejszym owocem ziemi; wziął także wino, krew winnej latorośli, a więc dwa najszlachetniejsze płody królestwa roślin i uczynił je piastunami swego Bóstwa, piastunami Siebie samego; w nich miał się dokonywać niezbadany cud przemienienia.

2. Podziwiać we mszy św. musimy dobroć Boga. W mądrości Swej skrył się Bóg pod postaciami rzeczy stworzonych, by ułomni potomkowie Adama mogli zbliżyć się do Niego bez trwogi i drżenia. Jeśli człowiek nie może gołym okiem spojrzeć w słońce i znieść blasku jego promieni, o ileż mniej byłby zdolny oczyma cielesnymi oglądać Boga w blasku chwały

Jego. Uwzględnił Wszechmocny niedołęstwo zmysłów naszych i dlatego wybrał taki sposób przemienienia. Za ledwie spożyte pod postaciami, Słowo wcielone przechodzi natychmiast w ciało i krew komunikującego się, przenika cały jego organizm i człowiek jednoczy się najściślej z Bóstwem, staje się niejako uczestnikiem Boskiej natury.

3. Wszechmocną potęgę Boga objawia we Mszy cud przemienienia (transsubstancjacji). Cud ten, wobec którego niczem byłoby stworzenie tysiąca nowych światów, tak przedziwnie obmyślanych jak świat obecnie istniejący, cud ten dokonuje się niepostrzeżenie i w największej ciszy. Nawet szelest skrzydeł anielskich nie śmie zdradzić przybycia wielkiego Boga. Niewidzialny zstępuje w postaci chleba i wina Bóg najwyższy, którego nieba niebios ogarnąć nie mogą, którego podnóżkiem ziemia, tronem niebo, a szatą zorza poranna. Gdyby człowiek zdołał zgłębić i przeniknąć tę tajemnicę musiałby chyba umrzeć z nadmiaru miłości.

4. Miłość Boga. Stworzywszy człowieka jako łącznik między światem duchów, a światem fizycznym, materialnym i technawszy w jego ziemską powłokę ducha nieśmiertelnego, przeznaczył mu Bóg dla zachowania życia ziemskiego płody królestwa roślinnego. Drzewa Raju, zwła-

szcza drzewo żywota rodziły owoce soczyste, jędrne, o przedziwnym smaku i wielkiej pożywności. Gdy człowiek przez grzech utracił Raj, postanowił Bóg w nieskończonej miłości Swej zasadzić dlań nowe drzewo żywota w cieniu Kościoła świętego. — Ziarnko pszeniczne, wyrastające z łona ziemi i winna jagoda, dojrzewająca w ciepłe promieni słonecznych, utrzymują człowieka przy życiu fizycznym; z nich odnawia się ciało i krew ludzka; dlatego wybrał je też Bóg, by w porządku nadnaturalnym służyły do podtrzymania życia iście bożego. Pszenica ani wino nie rosną nigdzie dziko. Człowiek musi uprawiać je w pocie czoła. A dopiero po wypielegnowaniu i starannem oczyszczeniu stają się te owoce jego pracy godnymi przedmiotami ofiary i po Przemienieniu piastunami Boskiej istoty wcielonego Słowa. Kapłanowi, istocie słabej, grzesznej i ułomnej, wybranej z pośród wiernych, dał Pan w miłości Swej i za sprawą Ducha świętego tę niepojętą władzę, że mocą słów konsekuracyjnych dokonywa Przemienienia. Przy wymienieniu tych słów znika chleb i wino w istocie swej, pozostają jednak postaci, więc zmysły nie dostrzegają żadnej zmiany. Wiara tylko rozpoznaje ten niepojęty akt miłości Bożej, tę tajemniczą przemianę, przyjmując ją jako tajemnicę wiary.

5. Potrójny urząd Chrystusa. W ofierze Mszy św. Pan Jezus wykonywa Swój potrójny urząd: nauczycielski, kapłański i pasterski. Trafnie przedstawia tę prawdę biskup Trewiru, Eberhard († 1877). „W Konsekracyi jest Chrystus w pierwszym rzędzie Kapłanem ofiarnym, natomiast w Komunii podbija nasze serce jako Król dobrotliwy i jako Księżę pokoju dąży do rozszerzenia i utrwalenia Królestwa swego, królestwa miłości i w duszach ludzkich. Lecz nie tylko jako Pośrednik i Arcykapłan żyje Chrystus w Kościele przez Ofiarę Mszy; nie tylko jako król świata, lecz także jako Prorok, Nauczyciel wiecznej prawdy. Dlatego Ofiara Mszy zawiera także część pouczającą; w niej mówi Chrystus do nas, a to przez usta Proroków i Apostołów w Epistołach, poczem stwierdzając i objaśniając ich słowa, podnosi własny Swój głos proroczy, przemawiając do serc naszych w Ewangelii św. Nie mielibyśmy nieomylności Kościoła, gdybyśmy nie mieli Ofiary, w której spełnia się dosłownie to, co Chrystus powiedział do Apostołów: „Oto ja jestem z Wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. Gdzie wyrzeczono się łączności z Kościołem, gdzie zaprzestano Ofiary i powywracano ołtarze, tam postradano także jasną i nieomylną naukę Kościoła, jak dowodzą tego dzieje sekt heretyckich.

Rozumiemy to, czemu biskupi, zostający w łączności z Papieżem, mają pełnię Apostolskiej władzy nauczycielskiej. Mają ją, bo posiadają także pełnię władzy ofiarnej. Z ofiary Mszy spływa także na Przełożonych Kościoła władza królewska, władza oparta jedynie na prawdzie i łasce, władza wykonywana nad sercami ludzkiemi, pokonywująca wszystkich nieprzyjaciół i ścieląca ich do stóp Tego, który króluje na Syonie. Kościół cały ze wszystkiemi swemi łaskami i z całą swą władzą żyje świętą Ofiarą Mszy; ona jest sercem jego organizmu; bez niej byłby Kościół martwym ciałem, które wnet musiałoby zgnieć i rozpaść się“.

6. Doskonałość świętej Ofiary tak skreśla O. Huguet: „Eucharystya jest nie tylko Sakramentem, ale także ustawiczną, rzeczywistą Ofiarą krzyżową, chociaż nie spełniają jej kaci, tylko sprawuje ją kapłan na ołtarzu. Właściwie Jezus Chrystus sam działa przez kapłana i sam sprawuje Ofiarę. Poznanie tych tajemnic i miłość ku nim zdobyć możemy tylko w świetle niezmaconej wiary. A światło to dostępne jest każdemu chrześcijanowi. Co za nieprzebrane bogactwa mieści w sobie Ofiara Mszy św.! Rozważcie dobrze tę prawdę, powiada św. Bernard, i pielęgnujcie ją w sercach waszych: kto odprawi jedną Mszę św. lub w niej uczestniczy, może

zjednać sobie więcej zasług, niż ten, ktoby oddał całe swe mienie na ubogich, ktoby odprawił pielgrzymkę aż do krańców świata, lub zwiedził z największem nabożeństwem święte miejsca Ziemi świętej, Rzymu lub Loretto. Przyczyna leży w tem, że w jednej Mszy św. zawarte są wszystkie skarby, jakich Syn Boży udzielił w obfitości oblubienicy Swej, Kościołowi świętemu, przez krwawą Ofiarę na krzyżu.

7. Posłuchajmy co mówi św. Chryzostom: „Gdy widzisz Boga, Pana nieba i ziemi, oddającego się na ołtarzu na ofiarę i zagładę, gdy widzisz, jak kapłan pochylony nad ofiarą, zatapia się w modlitwie, a drogocenna krew skrapia wszystkich obecnych, czy może jeszcze zdawać ci się, że bawisz na ziemi w pośród ludzi? Czy nie czujesz się przeniesionym w górę do Nieba? Czy nie odstępuje cię wszelka myśl doczesna i czy dusza twa, wyzwolona z pod władzy zmysłów, nie rozkoszuje się tem, co się dzieje w górnej Jerozolimie? O cudzie! O niewymowny znaku miłości Boga ku ludziom! Ten sam, który siedzi w niebie po prawicy Ojca, pozwala, aby Go dotykali się kapłani, oddaje się każdemu, kto go chce przyjąć, przyjmuje chętnie pieszczoty nasze i daje się wszystkim oglądać oczyma wiary“:

8. We Mszy świętej cieszymy się obecnością tego samego Chrystusa, któremu

hołd oddali Trzej królowie, którego starzec Szymon brał na ręce, którego Matka Boża ofiarowywała Ojcu w świątyni. Słyszymy również, jak ten Chrystus głosi nam Ewangelię przez usta kapłana i możemy czerpać z tego źródła pożytek i zbawienie. Jesteśmy świadkami cudów, jakie Chrystus działa we Mszy, jak przemienia wino w Swą św. Krew, co jest bez porównania większym cudem, niż gdy Zbawiciel w Kanie przemienił wodę w wino. Widzimy Go, odnawiającego wciąż Swą Ostatnią wieczerzę, przemieniającego ponownie chleb i wino w Swe prawdziwe Ciało i Krew. Wreszcie podczas podniesienia widzimy Go wywyższonego na krzyżu i słyszymy uszyna duszy, jak modli się za nas: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią i jak ciężko obrażają Twe Bóstwo grzechami swymi! Nie widzimy wprawdzie tego wszystkiego oczyma ciała, wierzymy jednak sercem, a tą naszą niewzruszoną wiarą zasługujemy sobie na większą nagrodę, niż ci, którzy widzieli Zbawiciela własnymi oczyma, jak to zaznacza sam Chrystus u Jana (Rozdz. 20): „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“. Im większe i bardziej niepojęte są tajemnice, tem silniejszą i bardziej zasługującą jest nasza wiara i tem obfitszą będzie nagroda nasza w niebie. Dlatego powiada O. Sanchez: „Gdyby chrześcijanin umiał

tylko ciągnąć należycie korzyści z tych rzeczy, to mógłby jedną Mszą bardziej się wzbogacić, niż posiadaniem wszystkich innych rzeczy przez Boga stworzonych“.

We Mszy również spełnia Chrystus wiernie Swą pocieszającą obietnicę, jaką czytamy u Mateusza w rozdziale ostatnim: „Oto, Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“.

Obietnicy tej nie należy rozumieć o samem Jego Bóstwie, ale także o człowieczeństwie, bo we Mszy św. i w Najśw. Sakramencie Ołtarza obecny jest także człowieczeństwem Swem. W Sakramencie Ołtarza obecnym jest zawsze Swą osobą, we dnie i w nocy zawsze gotów jest udzielać nam posłuchania, przyjąć prośby nasze, pospieszyć nam z pomocą w potrzebach naszych. A we Mszy św. jest zarazem naszą Ofiarą, orędownikiem i przedjednaniem za grzechy. Bo jeśli Chrystus sprawuje we Mszy Swój urząd, kapłański, to do urzędu Jego należy, jak powiada św. Paweł (Żyd. 5), „by ofiarował dary, i ofiarę całopalną za grzechy ludu“, czyli by ofiarował Siebie Ojcu Swemu za lud Swój, jako ofiarował się Mu na drzewie krzyża. Wynika z tego, że między Hostyą w monstrancyi, a Hostyą we Mszy świętej zachodzi wielka różnica, chociaż w obu jest Chrystus odcnym w sposób jednokowy: w monstrancyi przedstawia nam

Kościół Chrystusa do adoracyi, podczas gdy we Mszy św. On sam ofiaruje się za nas Ojcu Swemu w niebie przez ręce kapłana, jako Ofiara prześlągalna. W monstrancyi zstępuje do nas z nieba, we Mszy św. natomiast wznosi się od nas ku niebu. Jednem słowem w monstrancyi jest Chrystus Sakramentem czyli środkiem zbawienia, zaś we Mszy św. jest Ofiarą, czyli pośrednikiem zbawienia, w Sakramencie my przyjmujemy Go przez spożycie, we Mszy św. zaś przyjmuje Go Ojciec Niebieski na prześlągalanie grzechów.

Głos św. Antoniego.

Czarna 1913.

Bawiłam 3 letnie dziecko i ono uderzyło mnie w oko. W tej chwili nie mogłam nic zobaczyć tylko mi się bieliło w oczach. Zwróciłam się z prośbą do św. Antoniego z obietnicą umieszczenia tego w „Dzwonku“ przyłożyłam bref na oko i zaraz zrobiło mi się lepiej. Prócz tej ła-ski otrzymałam jeszcze i drugą od św. Cudotwórcy. Zachorowało mi bowiem ciężko dziecko. Nie pomógł lekarz, nie pomogły moje starania. Wtedy namoczyłam li-stek lilii poświęconej i podałam mu do picia. Zaraz też dziecku zrobiło się lepiej

i jest zdrowem do tego czasu, za co składam najgłębszą cześć święt. Antoniemu i Matce Najświętszej a zarazem ofiaruję 1 koronę na ubogich.

Helena Panek.

Czarna 1913.

W zeszłym roku cierpiałam długi czas na ból głowy i wybrałam się do doktora. W drodze przyszło mi na myśl polecić się św. Antoniemu i zamiast do doktora wstąpiłam do kościoła OO. Bernardynów w Rzeszowie, dałam na „memento“ we mszy św. i sama błagałam Świętego o zdrowie, czego mi św. Antoni nie odmówił, bo zupełnie ozdowiałam. Wywiązując się z obietnicy ogłaszam to publicznie i dziękuję św. Antoniemu i cudownej Matce Boskiej rzeszowskiej i składam 2 kor. na chleb dla ubogich.

A. R.

Kokotów 1913.

Dostałem raka na języku, cierpienie moje było straszne, ani jeść ani mówić nie mogłem. Lekarz mi nie poradził. Polecono mi odprawić nowennę do św. Antoniego i na język przyłożyć listek poświęconej lilii, co też uczyniłem.

Dzięki niech będą P. Bogu najwyższemu i przyczynie św. Antoniego, bo wkrótce odzyskałem zupełnie zdrowie.

Mateusz Karaman.

Kraków 1912.

Miałam kurcze wewnątrz takie, że straciłam przytomność. Wezwany lekarz oświadczył, że jeżeli raz jeszcze kurcz przyjdzie to życie zakończę.

Polecono mi odprawić nowennę do św. Antoniego z przystąpieniem do św. Sakramentów, nosić breve św. Antoniego na piersiach i pić wodę lub herbatę z poświęconym listkiem lilii. Od tego czasu jestem całkiem zdrowa a kurcz już nie wrócił więcej. Za co św. Antoniemu najserdeczniejsze składam podziękowanie.

Inną razą mama moja parę tygodni okropnie cierpiała na zęby, żadne lekarstwa nic nie pomagały. Dopiero gdy włożyła poświęcony listek do ust, ból zaraz ustąpił.

Wdzięczna Helena Gargas.

Staniątki 1913.

Pewne zgromadzenie zakonne, któremu tu dano lilii poświęconych — i zachęcono aby je we wszystkich chorobach

używano — z wdzięcznością donosi nam, że lilie te nie tylko rozmaite choroby cudownie leczą, lecz nawet i konający gdy im na piersiach położone były, odzyskiwali zdrowie. A że teraz właśnie jest pora lilii, niechże więc każdy postara się o nie, aby mieć to cudowne lekarstwo dla siebie i innych pod ręką. A trzeba przytem gorąco modlić się do św. Antoniego.

Prosi o łaskawe umieszczenie tego w „Dzwonku“.

Siostra Witalina.

**Za otrzymane łaski dziękują świętemu
Antoniemu :**

M. Winiarzowa za wysłuchanie prośby, A. Słońska, J. Grajczyk za wyzdrowienie, R. Staficka, A. Filipiak, K. Motylewska, M. Żurawska za dwie łaski, S. i H. Polewkowie za wielką łaskę, M. Galica za zdrowie, A. B. Zyzik za pomoc i pociechę w pewnej sprawie, J. Łopata za wyratowanie z niebezpieczeństwa, W. Król, A. Bawelkiewicz, J. Łopata za cudowne odzyskanie zdrowia, J. Mierzwa za liczne łaski, J. i M. Adamczyk za wyratowanie z niebezpieczeństwa, A. Ziemia, E. Zaborowska, K. Wolańin, A. Pomykała, W. Pomykała, M. Dąbrowski za wysłuchanie prośby, K. Rzepka za uzdrowienie oka, M. Bober za wyzdrowienie krowy, J. Hudzik, A. Dudzińska, Z. Dudzińska, A. Meres, Z. Poh za szereg odebranych łask, E. Stanko za wyzdrowienie ręki, J. Ziebarth za wyzdrowienie i różne łaski, B. Domanus za wyzdrowienie krowy, B. Starzewska, A. Patelczik, M. Parglewicz, Marya W. ze Lwowa za szereg łask.

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się:

St. Rudnik o zdrowie, A. Słońska, J. Biela w ważnej sprawie (msza św. odpr.), F. Pieleń o błogosł. dzieci, F. Szymańska o błogosł. domu, M. Skoczyła o błogosł. domu, Z. Dymaczewska o zachowanie od nieszczęść, F. Ratajska o błogosł. domu, F. Mielczarek o zdrowie dziecka, R. Słęk i J. Froszczak o błogosł. domu, N. W. o pomoc w ważnej sprawie, R. Pyzio o odnalezienie syna, Joanna S. o uzdrowienie z zapalenia płuc, skrzepu i róży, Sz. i H. Polewkowie, K. Sajak o zdrowie i łaskę Bożą dla s. i dzieci, Marya E. o zdrowie i opiekę, A. B. Zyzik, A. Kluba o zdrowie, K. Zieja o zdrowie, K. Kaudziora o zdrowie, J. Łopata, W. Król, A. Tomaszek o zdrowie, J. i M. Adamczuk, A. Ziemia, K. Berkow pol. pewną osobę, A. Buczeńska pol. Andrzeja, A. Mistrak w pew. int., W. Rzepka o błogosł., A. Ścibor o uzdrow. z choroby, M. Wolanin o uzdrowienie nogi, A. Obłoj o zdrowie, J. Rzepka o zdrowie ocz., Pewna osoba z Makowa o znalezienie skradzionych pieniędzy, D. Druzgała o zdrowie dla siebie i dziecka, J. Hudzik o zdrowie, K. Piętka o zdrowie matki, M. Mamak o zdrowie nogi Franciszki, Ks. Jan Szewczyk, Ks. B. o zdrowie, M. Kusyk o błogosław. w gospodarstw., J. Juraszek o urodzaje i cierpliwe znoszenie krzyżów, J. Liszka o szczęśliwą podróż syna do Ameryki, Fr. Ślusarczuk o wyzdrowienie i zdanie egzaminu syna, A. Siegroth, M. Opyrchał o cierpliwość i błogosławieństwo, B. Domanus, M. Wnękowicz o błogosławieństwo na zwierzętach domowych, M. W. ze Lwowa, Wanda o zdrowie dla całej rodziny, N. N. ze Lwowa o pomoc i błogosław. w pracy, E. Dąbrowska o wykrycie złodzieja, A. Matlakiewicz w pewnej intencji (msza św. odpr.), P. Rybak o zdrowie (msza św. odpr.), B. Starzewska o błogosławieństwo, F. Jurasz o zdrowie żony, M. Gatka o błogosławieństwo w gospodarstwie, L. Bednarz

o błogosławieństwo na bydło, J. Halak o różne ła-
ski, W. Z. J. o wywikłanie z długów i ze spraw są-
dowych, A. Waligórowa pol. matkę i syna, M. Mo-
lewiczowa o zdrowie, A. Patelczik, br. Jakób
o zdrowie chorej matki, Marya W. o łąski, E. S. ze
Lwowa o zdrowie i dobrego lokatora, M. Kornafel
pol. dzieci i o szczęśliwy wynik matury syna.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych
wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św.
Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek
w naszym kościele msza św. śpiewana przy
ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. maja do 10. czerwca 1913).

Marya Winiarzowa 2 k., Stanisław Rudnik
1 k., Aniela Słońska 1 k., Fr. Pieleń 1 m. 50 fen.,
F. Szymańska 50 fen., R. Stafecka 1 m., Marya
Skoczylas 1 m., Zofia Dymaczewska 50 fen., F. Ra-
tajska 50 fen., F. Mielczarek 50 fen., Rozalia Słęk
1 m., Jnlanna Froszczak 50 fen., Anna Filipiak
3 m., Kamila Motylewska 1 k., Mieczysław Balcer
1 k., N. W. 2 k., Marya Żurawska 2 k. 70 hal., Jo-
anna S. 5 k., Szymon i Helena Polewkwowie 6 k.,
Maryanna Galica 1 k., Katarzyna Sajak 1 k., Ma-
rya Elżbieta 1 k., Matylda Demczuk 3 k., A. B Zy-
zik 4 m., Anna Kluba 5 m., Konstanty Zieja 50 fen.,
Konstancya Kandziora 50 fen., Józef Łopata 1 k.,
Wojciech Król 80 hal., Anna Tomaszek 2 k., An-
drzej Bawełkiewicz 1 k., Jakób Łopata 1 k., Jan
Mierzwa 2 k., Józef i Maryanna Adamczyk 5 k.,

Anna Ziemia 1 dol., Elżbieta Zaborowska 1 dol.,
Konstancya Berkow 1 dol., Anna Buczeńska 1 dol.,
Petronela Cytowicz 50 cent., Antonina Mistrak 1
dol., Katarzyna Wolanin 2 k., Anna Pomykała 1 k.,
Wojeiech Pomykała 1 k., Wincenty Rzepka 1 k.,
Michał Dąbrowski 2 k., Kazimierz Rzepka 1 k.,
Michał Bober 2 k., Aniela Ścibor 2 k., Marya Wo-
lanin 2 k., Agnieszka Obłoj 1 k., Józef Rzepka
1 k., N. N. z Makowa 1 k., Dorota Druzgała 1 k.,
Jadwiga Hudzik 1 k., Zofia Kamińska 1 k., Br.
Władysław Stachura 1 k., Karol Piętka 1 k., Ma-
rya Mamak 1 k., Andrzej Dudziński 2 k., Zofia
Dudzińska 2 k., Anna Meres 2 k., Ks. Jan Szew-
czyk 1 k., Ksiądz B. 3 k., Jakób Korabik 1 k.
Jan Duda 1 k., Marcin Kusyk 1 k., Zofia Poh 1 k.,
Jan Juraszek 2 k., Jan Liszka 1 k., Marya Micha-
lewska 1 k., Aniela Umińska 3 k., Franciszka Ślu-
sarczuk 2 k., Ewa Stanko 2 k., Julian Ziebart 5 m.,
Anna Siegeroth, 1 m., Marya Opyrchał 25 h., Bar-
bara Domanus 2 k., Wanda N. ze Lwowa 2 k., Ma-
rya W. 1 k., Melania Parglewicz 5 k., N. N. ze
Lwowa 5 k., Emilia Dąbrowska 1 k., Michał Wnę-
kiewicz 1 k. 80 h., Anna Matlakiewicz 4 k., Piotr
Rybak 1 m., B. Starzewska 1 k. 45 h., Franciszek
Jurasz 1 k., Marya Gatka 2 k., Ludwika Bednarz
1 k., Józef Halak 1 k., W. Z. J. 1 k., Antonina Wa-
ligórowa 1 k., Marya Molewiczowa 1 k., Jan Patel-
czik 4 m., Augusta Patelczik 1 m. 50 fen., M. Kor-
nafel 1 k., E. S. 1 k

Wydano na chleb 495 kor. 30 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan
Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie na-
grodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na lipiec.

7. Św. Laurentego z Brundyzyum. Wyzn. Kap. (K. T. albo K. K.).
8. Świętej Elżbiety Portug. Wd. III. Zakon. (K. T. albo K. K.).
9. ŚŚ. Mikołaja i Tow. Męcz. I. i III. Zak. (K. B. M. albo K. F. albo K. K.).
13. Błog. Jana z Dukli Patr. Polsk. Warunki jak 9. lipca.
14. Św. Bonawentury Kard. Dokt. I. Zakon. (K. T., albo K. B. M., albo K. K., albo K. F.).
15. Bł. Angieliny Wd. III. Zak. (K. F.).
24. Św. Franciszka Solana Wyzn. I. Zakonu. (K. B. M., albo K. F. albo K. K.).

Nadto odpust zupełny: a) w dniu dowolnie obranym (warunki zwykłe); b) w dniu zgromadzenia miesięcznego (warunki zwykłe i uczestnictwo w zgromadzeniu); c) za odmówienie koronki franciszkańskiej; d) za odmówienie sześć Ojciec nasz — sześć Zdrowaś Marya i sześć Chwała Ojcu czyli odpusty stacyi Najświętszego Sakramentu; w godzinę śmierci.

Uwaga. Gdzie nie ma kościoła tereyar-
skiego to jest takiego, przy którym prawnie
zaprowadzony jest III. Zakon — gdzie również
nie ma kościoła wyżej wymienionych Zako-
nów świętego Franciszka — wystarcza pobo-
żne odwiedzenie kościoła parafialnego.

Powyższe odpusty podajemy podług „Podręcznika III-go Zakonu“ wydanego w 1907 roku.

KRONIKA.

Lwów. W Kwietniu b. r. odbyły się wybory w Kole Sióstr, pod przewodnictwem O. Dyrektora. Wybrane zostały: Przełoż. SS. Titzowa. — Zastęp. SS. Zastyrzec. — Sekret. S. B. Tokarska. — Skarb. S. L. Soukupowa. — Mistr. S. K. Maciakówna. — Bibl. S. B. Czerniawska. — Zakr. S. P. Sobieska. — Inf. S. A. Butel. — S. A. Bałdys. — S. A. Biernacik. — S. T. Wierzbicka. — S. A. Pierożyńska. — S. M. Złotkowa.

Nadto 17 innych dyskretek.

Tarnów. Korzystając z łaski Przewielebnego Ojca Redaktora, — pragniemy, aby dźwięczny „Dzwonka III. Zakonu“ głos, podał myśl naszą do wiadomości ukochanej Braci naszej i drogich Sióstr III. Zakonu i nie przebrzmiał bez echa, ale poruszył do skupienia się i łączności braterskiej; — do modlitwy, i czynów dla większej Bogu chwały, a na pożytek zbawienny całego braterskiego zespoleńia naszego.

W niedzielę, dnia 20. kwietnia b. r. odbyły się w Tarnowie, pod przewodnictwem Przew. O. Kaliksta, Dyrektora III. Zakonu,

wybory przełożonych i członków Rady tereyarskiej, na dalsze trzechlecie, w sposób następujący:

Tegoż dnia o godzinie 7. rano, odprawioną została Msza św. w intencji o pomyślny wynik wyborów.

Po południu o godziny 3. przemówił czcigodny Ojciec Dyrektor do zebranych profesów Braci i Sióstr, na temat słów z Pisma świętego „Kto przyłożył rękę do pługa, niech się nie obraca wstecz“.

Żarliwie zachęcał czcigodny Mowca w przemówieniu swoim do postępowania zawsze naprzód w życiu duchownem, a nieustannie; aby przy Bożej pomocy — wytrwać w dobrem aż do śmierci... Zaznaczając przytem potrzebę gorliwych i chętnych, a sprawie rozwoju III. Zakonu oddanych członków Rady tereyarskiej, — podnosił znaczenie dobrego wyboru.

Polecał więc zebrany, aby w tak ważnej sprawie, głosy swe oddali z całą sumiennością na tych, którzy wedle swego przekonania za najlepszych i najgodniejszych, tak na urząd przełożonych, jak i na inne urzęda w Radzie tereyarskiej uważają. Na celu mieć należy dobro i rozwój III. Zakonu, aby z tego była większa Bogu chwala i zbawienny dla stowarzyszonych pożytek.

Po przemówieniu, — odmówieniu hymnu „Veni Creator“ — rozpoczęto wybory.

Wybór przełożonych, odbył się przez tajne głosowanie za pomocą kartek; — zaś innych członków Rady, z powodu braku czasu, w taki sam sposób wybrać nie można było, ale za zgodą zebranych, weszły do Dyskretoryum, przez Ojca Dyrektora wskazane osoby.

Wybrani więc zostali i do Rady weszli, a mianowicie:

A) Z grona Sióstr:

Przełożona: S. Franciszka Józ. Tomaszewska.

Na zastępstwo Przełożonej:

Asystentka I. S. Julia Magdalena Mularczykowa.

„ II. S. Marya Franciszka Podlachowa.

Jako dyskretki:

S. Bronisława Katarzyna Burghardtowa, S. Marya Franciszka Curyłówna, S. Karolina Franciszka Peckowa, S. Karolina Franciszka Schottek, S. Stanisława Marya Slebodzińska, S. Józefa Elżbieta Staszewska i S. Marya Magdalena Tyrolanka.

B) Z grona Braci:

Przełożony: Br. Adam Marya Franciszek Strusiński.

Asystent: Br. Stanisław Franciszek Ziółkowski.

Dyskreci:

Br. Bartłomiej Grzegorz Ćwiek, Br. Jan Stanisław Jabłoński, br. Anastazy Kazimierz Li-

piński, Br. Mikołaj Jan Paszkiewicz, Br. Stanisław Franciszek Rygielski i Br. Marcelli Franciszek Warchałowski.

Uwaga. Ponieważ Tarnów należy do większych miast, a tutejsza Rodzina terecyarska liczy znaczniejszą ilość sióstr, — z tego powodu, z grona sióstr dyskretek ustanowiono dwie asystentki.

Po kanonicznem ogłoszeniu imion i nazwisk wybranych — zakończono, wedle Ceremoniału odmówieniem dziękczynnego „Te Deum“ i przepisanych modlitw.

Do Rady weszły osoby, owiane duchem pobożności, — poważne, ale czynne i ruchliwe; wobec czego można mieć nadzieję, że przejęte ideą rozwoju III. Zakonu, rozpoczną pod błogosławieństwem Bożem i za łaską Ducha św. — dałyby to Bóg — skuteczne działanie, dla większej Bogu chwały, na pożytek duchowny zespolonego Braterstwa III. Zakonu, a sobie na zbawienie.

Dzięki Bogu i zasługom naszych czcigodnych Kierowników duchowych, — Terecyarstwo tarnowskie rozwija się liczebnie i duchowo się wyrabia, czego dowodem, że w upłynionem trzechleciu, zostało wpisanych w jego szeregi 232 osób; — jeno, że prawie sukces cały w tym rozwoju, przynależy do niewiast. One to bowiem pomnożyły liczbę grona sióstr Terecyarek o 210. (D. n.).

**Na ołtarz św. Józefa w Gwoźdzu
złożyli w dalszym ciągu ofiarę:**

P. Walenty Wojton z Mrowli 2 kor. — P. Jan Kóry z Przemyśla 2 kor. — P. Magd. Balewander ze Lwowa 8 kor. 60 hal. — Bracia i Siostry z W. Górki 8 kor. 20 hal. — Katarzyna Wolańska ze Lwowa 12 kor. — P. Wojciech kościelny z Leżajska 100 kor. — P. Marya Niewiadomska ze Lwowa 2 kor. — P. Krystyna Lipkowska ze Żytomierza 4 kor 30 hal. — P. Katarzyna Kowalik z Jeziorzan 13 kor. 60 hal. — P. Ignacy Nowak ze Zdoni 10 kor. — P. Helena Naorniakowska ze Lwowa 3 kor.
P. Anna Rogosz z Białej 49 kor. 20 hal.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom i Czycielom świętego Józefa najserdeczniejsze składa podziękowanie wdzięczny w swych modłach

O. Wojciech
gwardyan.

**Na budowę „Domu tercyarskiego“
we Lwowie**

(złożyli od 9. maja do 5. czerwca).

S. Z. Mokszycka 1 kor. — S. P. Sobieska 20 kor. —
9. A. Kochańska 7 kor. — L. 60. 18 kor. 70 hal. —
N. N. 120 kor. — S. H. Lic 4 kor. — X. J. Koterbski, Kamionka 1 kor. 30 hal. — X. J. Leśniak, Mikuszowce 6 kor. 30 hal. — III. Zakon, Solec (Szląsk A.) 10 kor. — III. Zakon, Okulice 22 kor. 44 hal. — Br. W. Stachura, Krościenko 25 kor. — O. Benedykt, Rosya 15 kor. — III. Zakon, Gródek Jagiel. 20 kor. — S. A. Ciecinska 1 kor. — S. M Gurdzielewicz 1 kor. — Kolekta 25 kor.

W Redakcyi „Dzwonka“ złożyli:

S. A. Oleksa, S. M. Opyrchal, Benczyn 1 kor. 20 h.
Z puszki 19 kor. 2 hal. — Razem 318 kor. 56 hal.

Za nadesłane „ofiary“ wszystkim P. T. Dobrodziejom składam serdeczne »Bóg zapłać«.

O. Florjan

Dyr. III. Zak. św. O. Fr.

Nekrologia.

W Kaskach (Król. Polsk.). Zmarł brat Józef (Franciszek) Pindor — dnia 15. kwietnia 1913.

W Bukowcu. S. Bonawentura (Ewa) Bury zmarła 6. kwietnia 1913.

W Okulicach. S. Franciszka (Maryanna) Rachwał, gospodyni z Bratucic, zmarła dnia 4. stycznia 1913. — S. Klara (Anna) Spyrka, gospodyni, wdowa zmarła 20. lutego 1913. — S. Franciszka Czystezan, panna, wstąpiła do III. Zakonu św. O. Franciszka w r. 1880 i jako wierna i pracowita sługa plebańska była dla wszystkich przykładem prawdziwej pobożności; po krótkiej chorobie zasnęła spokojnie dnia 18. stycznia 1913 w Okulicach. W jej pogrzebie wzięła udział cała parafia Okulicka.

W Podhajcach. S. Ludwika Matynkiewiczowa, pobożna i cnotliwa i bardzo dobroczynna terecyarka.

W Kamienicy. S. Kunegunda (Marya) Grzynowicz z Ochotnicy — mężatka, przykładna i dobra wychowawczyni dzieci. — Br. Seweryn (Piotr) Łopata ze Zbludzy, 80-letni staruszek, wzorowy małżonek, przykładny i pobożny a w chorobie b. cierpliwy, zmarł 18. maja 1913 r.

W Rymanowie. Br. Szymon Dankiewicz, długoletni a bardzo gorliwy i pobożny, przełożony III. Zakonu, zmarł 31. maja 1913.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Redakcja uprasza o podawanie do nekrologii zmarłych członków III. Zakonu w celu polecenia ich dusz wspólnej modlitwie.

Bibliografia.

Brewiarzyk tercyarski kieszonkowy (dawniej Manualik Tercyarski) dla Braci i Sióstr III. Zakonu św. O. Franciszka, poprawiony i dopełniony z regułą III. Zakonu — zawierający nabożeństwo kościelne i domowe oraz Officium parvum do Matki Boskiej (po polsku) i psalmy za dusze zmarłych — 16-o, str. 640 — oprawny w płótno 2 kor., w skórę złote brzegi 3 kor., z przesyłką o 20 halerzy drożej, do Ameryki 40 hal. drożej.

Lilie świętego Antoniego poświęcone w dniu 13. czerwca 1913 są jak zawsze do nabycia w Redakcyi „Dzwonka“ — w kształcie zasuszonych listków po 10, 20, 30 halerzy i wyżej.

Od Redakcyi.

P. T. Prenumeratorów w Królestwie Polskiem prosimy, aby w sprawie prenumeraty „Dzwonka III. Zakonu“ zgłaszali się nie do nas we Lwowie, lecz do **Księgarni M. Szczepkowskiego w Warszawie, ulica Nowogrodzka 21.**

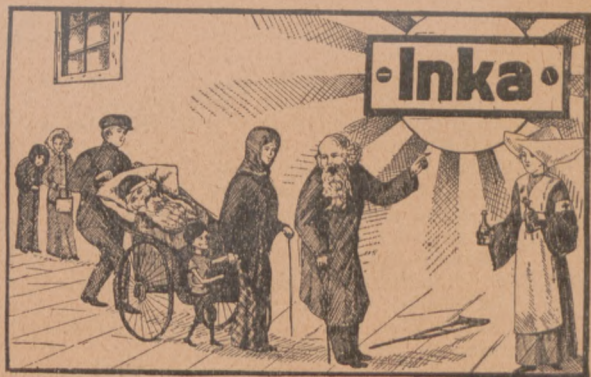
Prosimy również o dokładne podawanie adresów a na przekazach pieniężnych, o wyraźne zaznaczenie kto pieniądze posyła i na jaki cel je przeznaczają.



Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

14. P. S. Bonawentury Kard., B., Wyzn. i Dra Koś
O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
15. W. S. Angeliny Wd. III. Z. O powstanie z brzyd-
kich nałogów.
16. S. Matki Boskiej Szkaplerznej i rocznica kano-
nizacyi św. Franciszka 1228. O opiekę NMP.
17. C. S. Aleksego W. O zwycięstwo w pokusach.
18. P. Bł. Szymona z Lipnicy W. I. Z. O dobre wy-
chowanie dzieci.
19. S. S. Wincentego à Paulo. O ulgę i pocieszenie
dla chorych i nieszczęśliwych.
20. **N. X. po Ziel. Św.** S. Hieronima i św. Cze-
sława O nawrócenie pijaków.
21. P. S. Praksedy P. M., Daniela pror. O ducha
modlitwy.
22. W. S. Maryi Magdaleny. O szczerą pokutę
i skruchę.
23. S. S. Apolinarego B. M. i św. Teofila. O wytrwa-
łość w wierze.
24. C. Ś. Franciszka Solana W. I. Z. O cierpliwe
znoszenie krzyżów.
25. P. Jakóba Ap. O błogosławieństwo w pracach
misyjnych.
26. S. S. Anny Matki Naj. M. P. O śmierć szczę-
śliwą.
27. **N. XI. po Ziel. Św.** Bł. Kunegundy P. II. Z.
Król. Polsk., św. Pantaleona M. O pomoc
dla nieszczęśliwych.
28. P. SS. Nazaryusza i Celzusa MM. O oddalenie
od nas wszelkich chorób.
29. W. S. Marty Dz. O zbawienie duszy.
30. S. S. Kamila de Lellis W., SS. Julliety i Heleny.
O ducha Serafickiego.
31. C. S. Ignacego Lojoli. O ducha pobożności.





Inka znakomite lekarstwo domowe sporządzone ze samych roślin (w aptece franciszkańskiej) :::

Inka niezawodnie skuteczny środek, na bóle głowy i zębów — na zaziębienie piersi, nosa i szyi.

Inka jest prawdziwym dobrodziejstwem w chorobach żołądka — przy kolkach, braku apetytu i osłabieniach żołądka ::::::::::::::::::::::::::::::

Inka jako środek dezynfekcyjny jest bardzo dobrem lekarstwem na otwarte rany i stłuczenia wogóle na wszelkie osłabienia ::::::::::::::::::::::::::::::

Liczne podziękowania stwierdzają, że **Inka** jest znakomitem lekarstwem domowym.

5 flaszek a jedna darmo 5 K — h z przesyłką

10 flaszek a dwie darmo 9 K 60 h z przesyłką

Przy zamówieniach adresować należy :

J. DANIŁO

aptekarz w klasztorze Franciszkanów Ivanič-Klostar.
Kroacya. Austrya.